

POLSKIE PRAWO DO LITWY.

Coraz aktualniejszą staje się sprawa ostatecznego rozstrzygnięcia losów Litwy. Sprawie tej ogólniejszą uwagę. Z tego względu przytoczamy poniższe, najświeższe, a ściśle naukowe obliczenia co do polskiego stanu posiadania na Litwie.

Musimy, zgodnie z rzeczywistością stanem rzeczy, zawsze i wszędzie podkreślać że Litwa jest to prowincja, nie tylko podlegająca w całości dotąd jeszcze polskiej kulturze, ale i z języka swojej ludności przeważnie polski. Warto zatem przypomnieć, że kiedy w roku 1910 Stołypin wniósł w Dumie projekt wprowadzenia urzędów ziemskich (autonomii) w t. zw. północno-wschodnich guberniach, usunął przede wszystkim gubernię Wileńską i Kowieńską, jako te, w których nawet najszlachetniejsza ordynacja wyborcza nie zdołałaby zapewnić choćby minimalnej przewagi żywiołowi rosyjskiemu; w innych zaś guberniach zaproponował utworzenie kurii narodowych przyznając naturalnie Rosjanom większość mandatów. Jak wiadomo Duma podzieliła opinie Stołypina i uchwaliła dla Litwy t. zw. ograniczone ziemstwo, z wyjątkiem guberni Wileńskiej i Kowieńskiej, które zostały zupełnie pozbawione autonomii.

Dla poparcia swego projektu dołączył Stołypin statystykę narodowościową Litwy, która w parę lat potem została ogłoszona i stanowi daleko pewniejszą podstawę do poznania narodowego składu tej prowincji, niżeli spółludności, przeprowadzony w 1897 r. i gruntownie we wszystkich szczegółach sfa-

Z LITWY.

Leżałem w zachód słońca na jednym ze wzgórz, z którego kawał świata mogłem objąć okiem — i myślałem, że wszystko pod niebem szerokiem w blaskach słońca i w ciszy i w szczęściu się nurzy...

Pastuszek podszedł do mnie, ten którego stado błądziło koło wzgórz: zdjął nakrycie głowy: — spojrzałem na chłopczykę; wiatr rozwiał włos płowy, co okalał twarzyczkę wychudłą i bladą.

Co chcesz — spytałem — chłopię? Spojrzało zdziwione, żem do niego przemawiał jego własną mową — i rękę wyciągając w swojej włoski stronę, gdzie właśnie zachód palił lunę purpurową rzekło zaszawione oczy podnosząc do nieba: Panie tam matka kona... w chacie niema chleba...

Litwa, lipiec 1917.

Józef Gałuszka.

szowany. Na zasadzie tych i innych poważnych obliczeń otrzymujemy następujące dane o Litwie: W guberni Wileńskiej, w 5 zachodnich powiatach guberni Grodzieńskiej i 3 zachodnich powiatach guberni Mińskiej (Mińsk Nowogródski, Słuck) na 3 423 000 chrześcijańskiej ludności, mamy w okrągłej cyfrze 2 miliony Polaków, czyli około 58 proc. Z miliona prawosławnej ludności 1/4 to Białorusini, którzy po największej części przechylają się sympatjami i kulturalnymi dążeniami ku Polakom. Mamy tam dalej około 400 000 Litwinów i Łotyszów i przeszło pół miliona Żydów. Jeżeli zaś chodzi o stan posiadania ziemi, to z ogólnej prze-

strzeni 18 000 kilom. kw. do Polaków należy 12 000!

Drugą grupę stanowią pozostałe powiaty gub. Mińskiej i Grodzieńskiej, i 3 pow. gub. Witebskiej (Dvinsk, Polock i Lepel). Tam, na 2 600 000 chrześcijańskiej ludności, mamy 700 000 Polaków i 1 300 000 Białorusinów; zaś z 93 000 kilom. kw. należy do Polaków 44 000. W grupie litewskiej (gub. Kowieńska) mieszka 230 000 Polaków i 1 200 000 Litwinów; z 40 000 kilom. kw. do Polaków należy blisko 19 000. W polskich Inflantach, pow. Dynaburg, Rzeżyca i Lucva gub. Witebskiej mieszka 100 000 Polaków, 300 000. Łotyszów i 90 000 Rosjan. Najslabiej jest reprezento-

wany żywioł polski w guberni Mohilewskiej, reszcie gub. Witebskiej i pow. Rzeczyckim gub. Mińskiej; tam na około 3 miliony chrześcijańskiej ludności, mamy tylko 430 000 Polaków, którzy z 80 000 kilom. kw. posiadają 23 000. Zatem na całej Litwie mieszka 3 560 000 Polaków, do których należy 140 000 kilom. kw. czyli przestrzeń dwa razy większa niż cała Galicja.

Cyfrы te nabierają jeszcze wyrazistości, gdy sobie przypomnimy, że rząd rosyjski skonfiskował kilkadziesiąt tysięcy morgów ziemi polskiej i że od r. 1866 nie wolno Polakom kupować ziemi na Litwie; skoro zatem powrócą stosunki normalne, stan posiadania zmieni się jeszcze bardziej na korzyść Polaków. A i o tam pamiętać trzeba, że na Litwie również od roku 1863 nie ma ani jednego urzędnika narodowości polskiej, a cały system szkolny zmierzal do wynarodowienia polskiej młodzieży. Liczba ludności polskiej podniosła się znacznie, skoro tylko szkolnictwo polskie odzyskało swoje prawa, zwłaszcza że Białorusini garnęli się zawsze tłumnie do szkół polskich i chętnie przyjmowali język polski.

Kwestja litewska narodowa, ograniczona do dawnej Żmudzi, dziś gub. Kowieńska i północnej części Suwalszczyzny, zostanie łatwo rozwiązana w przyszłym państwie polskiem przez bezpośrednie porozumienie obu narodów, zwią-

Podlaska dusza... podlaska sukmana.

„W niedzielę dnia 26 go sierpnia r. b. ks. kanonik Ignacy Jesiński, dziekan węgrowski i proboszcz koryciański, poświęcił z upoważnienia władzy diecezjalnej nowo wzniesiony kościół pod wezwaniem Najświętszej Panny, Królowej Jasnogórskiej, we wsi Kacach. Niezwykła ta wioska, która czasu wojny zdobywa się na nowa świątynia (fundamenty założone zostały dnia 21 września 1916 roku), leży w obrębie parafii koryciańskiej, w powiecie węgrowskim, ziemi siedleckiej, i należy, jak cała zreszta Podlasia, do diecezji Janowskiej, skosowanej przez rząd rosyjski w r. 1867.

Kazanie do litania przybyłych z okolicznych parafii wiernych wygłosił ks. Ignacy Cyrański ze Starej wsi.

Tak brzmiał krótkie doniesienie dziennikarskie o fakcie, który niewątpliwie godzien jest bliższej uwagi, kryje się bowiem poza nim siła ludu podlaskiego, wyzwolenego z niewoli i stojącego do twórczej pracy na rzecz jutra Ojczyzny.

Lud ten przeszedł w ostatniem półwieczu przez najstraszniejszą, jaką wyobrazić sobie można na ile dziejów nowocześniejszych, udrękę duchową: ode-

brało mu religję, do której był przywiązany, prześladowaniem i siłą zepchnięto go do cerkwi, bagatelami i nahejkał zmuszono go do uległości, a potem i zasmardza postawiono na straży jego sumienia polskiego i katolickiego. Dziadowie i ojcowie tego ludu mają jeszcze do dzisiaj wręgi na plecach od batogów kozackich, a miedzy z nich pamięta tradycję Pradoliską.

Zbyt dobrze jednak znane nam są dzisiaj „dobrowolnego przyłączenia unitów podlaskich do cerkwi prawosławnej“, aby je tu przypominać.

Przypomni je zresztą kiedyś pełna i na dokumentach oparta historia tego gwałtu, o którym Europa wie jeszcze zbyt mało, aby go należycie mogła ocenić.

Dla nas wystarczy tryumf, że cały, przez lat kilkadziesiąt trwający wysiłek rządu i Synodu, który wydał miliony na przeprowadzenie swoich celów, okazał się chybiącym, a to, co działa się przez lata całe „operu“ i co dzieje się w tej chwili, jest samorodnym i samorzutnym odruchem duszy ludu, łaknącej prawdy i sprawiedliwości.

Odruch ten ujawnił się po raz pierwszy podczas rewolucji 1905/6 roku, kiedy edykt tolerancyjny cara Mikołaja II go wywołał na Podlasiu masowy powrót do katolicyzmu licznych sprawosławionych wsi.

Zaczęto wówczas na gwałt grodzić tamy przeciw temu ruchowi, który wybuchnął, jak żywioł. Pozypali się „uzupalające młodość“ komitety i

interpretacyja i pełna perfidja, zwadalcze, działające na zwłokę, przepisy. Prąd, który się ujawnił, musiał znów skryć się pod ziemię. I skrył się, ale już nie na długo.

Rok 1915 ty otworzył mu znów drogę na powierzchnię. Odruch cefajacych się wólek rosyjskich i towarzyszący mu przewrót umysłów wśród ludu, patrzącego na dokonywanie się w jego oczach wyroku dziełowego nad przemocą, acz nie dał ludowi temu, bo dąć nie mógł, poczucia zupełnej wolności, to jednak w każdym razie dał mu świadomość odzyskania raz na zawsze wolności sumienia.

Krótki był moment wahania się i niepewności, a gdy minął, cała rzesza Podlasian rzuciła się ku temu, co było dla nich zawsze najdroższe. Kościoły, które całe wyszły z zawieruchy wojennej, były obłożone. Cerkwie stały pustkami. Okna ich i drzwi zabijano deskami, wręgi i ścieżki, prowadzące do nich, zwalnia zarastały trawą i bujnym ziałskiem.

Pełni dyktem uciekli wślad za wojskiem. Ksiądz-pasterz pozostał, aby powierzonej jego pleczy owczarstwu głosić dalej słowo Boże, choćby wśród dymów pożarowych i huku armat. A skoro dymy te zaczęły opadać, a buki milknąć, powracające do pracy pokojowej ziemia odczuła wyrażnie, że dawne jej godło, krzyż polski, stoi silny i niewzruszony, podczas gdy tamten drugi, dwuramienny, zakałwał we mgle odda-

Czas leci szybko, zwłaszcza w okresie wielkich przewrotów dziejowych. Miesiące wydają się latami, a lata wydają się w dziesięciolecia. I oto nie pozbawiając już dzisiaj tej ziemi mogił i łez, smutku czelęjącego się po lasach i topielach wodnych i chodzącego wązkami zagłusami chłopskich łąk, patrzących błękitnymi oczkami w pochmurne niebo.

Z upadku i rany, z gruzów i porgerzelisk dźwigają ją mocne i zdrowe chłopskie ręce, a rozmach tych rąk, które chcą tworzyć i budować nowe życie polskie, potwierdza to, co przewidział był w stosunku do duszy polskiej geniusz Kanopiecki:

„Idziem do ciebie, ziemie, matko miła, By upaść czołmam na twoje zaproszenie... Nie jano licza my, ale i siła, Nie jano plug my co łany two orze, Ale i pierun, co Bóg go posyła, By walił bory o sarchańskie korze... Nie jano prech my, co z wiatrem polata, Ale i bary — dźwignące pół świata!

„Młotami walić będziem w twojej kuźni, Sacha w rozświetach krajać two zagony, Aż ci się poto u szyje rozluźni, Aż buchale z ciebie ogień zatejesy... Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie.

[Złóż, Że się masz synów dla swojej obrony! Na śmierć, na życie oto ci oddana Podlaska dusza... podlaska sukmana“.

zanych tyłowiekową chlubną przeszłością.

Tak się przedstawia sprawa Litwy w świetle cyfr, które wymownie dowodzą, że jest to kraj przeważnie polski, który zresztą gorąco pragnie przywrócenia dawnego związku z państwem polskiem i w żadne inne kombinacje wchodzić nie chce. Wypływają stąd dostatecznie jasne wskazania co do kierunku, w jakim powinna się rozwijać nasza polityczna orientacja.

Legjon kucharek.

W obecnej wojnie słyszeliśmy już wiele o kobiecych oddziałach ochotek, które brały czynny udział w walkach na froncie. Niedawno temu, gdy gazety donosiły o zmasakrowaniu oddziału rosyjskich amazoнок, śledząc z czytelników doznał zapewne dziwnego uczucia niesmaku. Bo, mimo, że po dziwiać zwykliśmy odwagę i bohaterstwo, to jednak jeśli kobieta, której zadaniem jest raczej gościć rany, niż je zadawać, zechce tutaj nieśladować mężczyzny i nie tylko w wypadku sporadycznym, wyjątkowym, ale systematycznie i gromadnie zechce brać udział czynny w bitwach, to wywola to u obserwującego ten nienaturalny błąd wypadków raczej odruch niechęci, niż podziwu. Kobiety angielskie, które

wrócił. Kobiety angielskie, które wśródo obecnego wojny oświadczyły się wielokrotnie za służbą na froncie, rozwiązały tę kwestję w duchu praktycznym i poszły po linii najmniejszego oporu. Zorganizowawszy oddziały sanitarne i rzemieślnicze z kobiet, które mają być na usługach armji, oddały pozostałe do dyspozycji armji Legion kucharek, liczący dwa tysiące. Kobieta, zgłaszająca się do tego legionu, poddawana była aseniterunkowi oczywiście przed komisją lekarską złożoną z kobiet lekarek. Jeśli uznana została za zdolną do „cięższej służby wojskowej”, otrzymywała umiędorowanie tego pułku, do którego została przydzielona. Ciężką przeszkolę na ranieniu z literami W. L. (Women's Legion) to jej odznaka, że należy do legjonu walczącej armji. Umieszczane są w osobnych budynkach kasarnianych, częścią na etapach, to znów w najbliższej okolicy. Każda z tych kasarni posiada się dla odpoczynku, gdzie znajduje się biblioteczka, fortepian, 2 maszyny do szycia i rozmaite przedmioty do gty towarzyskiej. Legionistki nie grywają także w amatorskich teatrach, które cieszą się na etapie ogromnem powodzeniem. Niejedną z nich była przed wojną kucharką z zawodu. Atoli większą część wyuczyła się sztuki kulinarniej, aby tyl

„Oczy“
armji na froncie.

Długim łancuchem wzdłuż każdej fronty ciągną się bataliony na ubezpieczenie tygodałami lub nieraz miesiącami przed liniami frontu. Są to jakby oczy linii wojennej, które obserwują bacznie wroga, a spostrzeżeniu odpowiedni cel, kilkoma słowami rzucają nań huragan ognia artyleryjskiego. Dlatego też przeciwnik patrzy na nie z obawą, a żołnierze chętnie strzelają.

Do utrzymania jednak stale takiej służby wywiadowczej potrzeba olbrzymiego sprzętu, a przede wszystkim oficerów o silnych nerwach. W ich szeregach znajduje się wielu artylerzystów, ale także oficerów-inwalidów z innych gatunków broni, którzy z powodu otrzymanych ran nie nadają się już do służby frontowej. Ci, którzy tę służbę pełnią, muszą posiadać silną wolę, która broni ich przed zawrotami głowy i bardziej zdrowy żelazek.

Ze strof jesiennych.

Wśród blasku słońca, strojna w korale
Głogu i jarzębiny
Kroczysz o cicha, smutna jesieni! —
Wiotką nić pajęczyny,

Dłoń twa wśród ściernisk, uschłych badyli
Jak przędzie wije i mota — —
Na sercu zwolna cicho się kładzie
Nieukojoza tęsknota!..

O gdyby można te blaski słońca
Zatrzymać jaknajdłużej,
Zanim zagasną złote uśmiechy,
Nim błękit jasny się schmurzy...

Zanim ten cały królewski przepych
Barw, tonów znówu przemianie,
Nim wzięła swe szare, ponure płótna
Wśród pól i lasów rozwinie. —

Bo tyle czaru mają te blaski,
Gdy kres ich niedaleki,
Co uśmiech smętny drogich lic pięknych,
Gasnących już na wieki!...

Stanisława Góralówna.

Wojna, a małżeństwo.

Wojna wpłynęła fatalnie na instytucję małżeńską wogóle. Obniżył się też znacznie procent zawieranych małżeństw, pomimo, że rządy poczyniły w tym wypadku znaczne ułatwienia, wro wadziwszy tak zwane śluby wojenne, bez zapowiedzi i wszystkich tych pół tuziasz dokumentów, które przedtem należało przedłożyć, aby ślub uzyskać. W Zurychu zolał się ktoś statystyką małżeństw w Europie w okresie obecnej wojny i twierdzi, iż dokładnie zastawiona tabela jego wykazuje, że ilość zawieranych małżeństw obniżyła się

Skoro warunki tego wymagają, puszcza się balony na uwięzi w górę. Często, gdy na ziemi atmosfera zupełnie spokojna, już na wysokości kilku, zaś metrów panują silne wiatry. Wzmaga się ona zwłaszcza w południe i wtedy kosz balonu tańczy nieraz godzinami wokół, rzucając siłą wiatru na wszystkie strony. Bezpieczeństwo obserwatora zależy od wytrzymałości liny stalowej, na której balon wisi. Czasem jednak napór wichru jest tak silny, że lina pęka i balon jak korek wystrzelony z butelki pędzi w górę. I tu jest moment krytyczny. O ile lotnik zdola natychmiast za pomocą linki otworzyć wentyl gazowy, jest ocalony. Balon powoli opadnie na ziemię. O ile stracił przytomność umysłu, balon dostaje się na taką wysokość, gdzie prężność gazu rozsadza momentalnie powłokę, a wtedy śmierć lotnika jest nieuchronna. Jakkąśmięn spada z olbrzymiej wysokości, coraz szybciej, aż rozbija się na ziemi.

Nie zawsze jednak dostatecznie szybkie otwarcie wentylu stanowi oca lenie dla lotnika. Zerwawszy się z liny, zdany jest balon na łaskę wiatru. Niezrządza się, że pędzi on go wzdłuż frontu lub ponad linie słagryzacielskie.

najbardziej w Rosji, zwłaszcza w Moskwie i Petersburgu, a podkoczyla naczyczajaja w Szwajcarii. Równolegle z tym objawem zauwazyć sie daje, że rozdział o rozwodach, czem również zajmują się tabela owego staty styka, wykazuje procentowo najwyższą liczbę wiaśala w Szwajcarii, a potem dopiero we Francji, gdzie małżeństwa wojenne zawierana bywają z całą lekomyślnością. W Paryżu znajduje się obecnie kilkanaście tysięcy wojennie zaślubionych mężatek, które nawet nie znają dobrze swoich mężów. Poślubiły jakiegoś urlopowanego żołnierza, który znowu poszedł na front. On dał jej swoje nazwisko, które kupił poprostu aby zyskać teraz pabory i ewentualnie wszystkie te zapomogi, jakie dostaje, jeżeli zaszła się w odmiannym stanie lub urodzi dziecko. Zamianennym jest też fakt drugi, mianowicie, że wieśniacy nie zawierają teraz małżeństw. Daje się to zapewne z tego powodu, że tutaj wracający na urlop żołnierze niedowierzają dziewczętom i wolą paczekać, aż na state już do wsi wrócą. Niemierność zmężnych kobiet stała się dla epury rów przykładem odstrasającym.

Wtedy zaczynają pracować baterje nieprzyjacielskie. Lotnik musi wtedy zniszczyć wszystkie papiery i instrumenty, a dopiero potem myśleć o ratunku.

Obserwator posiada do obrony karabin maszynowy Zepatrzony on jest także w szereg instrumentów obserwacyjnych. Obok doskonałej lornetki, posiada on aparat fotograficzny prawie metrowej długości. Został on tak udoskonalony, że z zupełną dokładnością można robić zdjęcia na odległość kilku kilometrów.

Dawajcie, aby otrzymać dobre zdję-
cia trzeba było podzuwać balony aż do
linii ogólna baterji nieprzyjacielskich.
Chociaż wystarczy balon ustawić na
odpowiedniej wysokości, aby zobaczyć
i sfotografować dany obiekt.

Praca obserwatora jest bardzo ciężka. Nieraz pozostaje on w górze po 18 godzin, mając zaledwie czas na dorywczy posiłek. Nie może uiszczyć go baczności. Kabel telefoniczny łączy go z dół linij z telefonem na ziemi. Obok tego telefonu urządzone są stacje łączące z baterjami i sztabami. Telefonista odbierający meldunki z góry, powtarza go głośno, a odeślnik kodowy, dla których wiadomość jest prze-

Notatki literackie.

„CAREWICZ“

nowa sztuka Zapołskiej.

Tym razem utalentowana autorka „Tamtego” i „Panów Malczewskiej” pierwszeństwo dała Wiedniowi. Najnowsza jej sztuka p. t. „Carewicz”, w ubiegłą sobotę ujrzała światło kiniektów w stolicy nadnaddunajskiej.

Premiera budziła wielkie zainteresowanie. Powodzenie, jakiego doznała „Cydadela Warszawska” („Tamten”) sprawiło, że w wiedeńskich sferach teatralnych oczekiwano „Carowicza” z wielkiem napięciem uwagi. Niestety! Nadzieje, jakie pokładano w sztuce, nie ziściły się całkowicie. Może to wina przekładu, może niezbyt świetnego wykonania (prócz tytułowej roli, którą grał doskonale nowy ulubieniec wiedeńczyków, p. Aslan),—może wreszcie po części chłodniejszego nastroju ogółu w stosunku do Polaków. Trzeba jednak powiedzieć, że oczekiwania, jakie pokładano w pewnej mierze za-
wiodły.

Zasadniczy pomysł jest dość sensacyjny. Bohater sztuki, zdegenerowany syn cesarza Wszzechrosji, uśmiera kobieci, broni się uparczywie od kocharnek, które mu intryga dworska wciąż podsuwa. — Lecz oto mały tancerz, który go zachwycał płasem swym w operze, okazuje się chłopką dziewczyną. Carewicz ulega urokowi czarującego dziewczęcia, staje się jej kochankiem. Lecz ojciec jego, władca państwa, jest umierający. Racja stanu wymaga, aby jego następca ożenił się jaknajrychlej z księżniczką krwi. Dziewczyna — kożaczka sama błaga carewicza, by uczynił, czego od niego wymaga rodzina i ministrowie. Nieco ekliwy sentymentalizm, którym przepełniony jest ten zatarg między uczuciem a obowiązkiem, stanowić, według krytyki wiedeńskiej, najslabszą stronę sztuki. Carewicz poddaje się swej доле...

Być może, iż artyści wiedeńscy nie potrafili wydożyć ze sztuki Zapolskiej wszystkich walerów, że nie zrozumieli i nie wyzyskali w dostatecznym stopniu charakteru środowiska, w którym się dramat rozwija.

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI W RE-
DAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ”.
DLA WYPOŻYCZALNI POL-
SKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

zaczęto, podają zaraz dalej. Obserwator kieruje zazwyczaj ogonem artylerji, albo w czasie ataku podciągając buragazowego przesyła meldunki o sytuacji.

Największe niebezpieczeństwo grozi mu, gdy go zastatkują lotnik nieprzyjacielski. Już na 1000 mtr. otwiera na niego ogień z karabinu maszynowego. Gdy jednak lotnik mimo to zbliży się do balonu, tak, iż może go strzałem zapalić, na znak z dołu chwytając aparat fotograficzny, zawiesza lotnikę na szyi i spada w dół przy pomocy spadochronu. Kilka metrów pada zanim otworzy się spadochron, po czem powoli zlatuje na ziemię. Nawooczesna technika udoskonaliła tak spadochrony, że prawie zawsze skok z balonu się udaje. Ma się rozumieć i wtedy ocalenie jest kwestią sekund, gdy bowiem skok nastąpił za późno, tak iż balon już się zapalił, może jego wylądanie się powolnie spisać na spadochron i porwać go w przepaść. Ale i przeciwnie wynaleziono już preparat, który chroni materję spadochronu od zapalenia się. W takich to warunkach pracują „oczy” armji.